

## NIE DO WIARY - TO KOMARY???

---

TRWA WŚRÓD LUDZI PRZESĄD STARY,  
ŻE ZŁOŚLIWE SĄ KOMARY,  
ŻE KĄSAJĄ WCIAŻ DO WOLI,  
A TO LUDZI PRZECIEŻ BOLI.

BOLI LUDZI I ZWIERZĘTA  
KAŻDY BÓL TEN ZAPAMIĘTA,  
A DO TEGO BĄBEL ROŚNIE,  
SWĘDZI, PIECZE WPROST NIEZNOŚNIE.

STĄD POD KONIEC TEGO LATA  
ZEBRAŁA SIĘ BRAĆ SKRZYDLATA  
NA NARADĘ W AUGUSTOWIE  
CO SIĘ DZIAŁO? ZARAZ POWIEM.

GDY ZEBRANIA PRZYSZŁA PORA  
KOŁO ÓSMEJ, TAK Z WIECZORA  
PRZYLECIELI PODRÓŻNICY  
Z LASÓW, Z CHASZCZY PRZY ULICY,

Z GÓR, ZNAD JEZIOR TAFLI WODY..  
RADZIĆ CHCĄ – BO SĄ POWODY.  
WIĘC PRZYSIEDLI PRZY POWOJU  
I O ŻYCIU PRAWIĄ W ZNOJU:

- O TYM, ŻE GŁOŚNE BZYKANIE  
WCIAŻ ZAKŁÓCA LUDZIOM SPANIE,  
- ŻE SIĘ OD NICH OPĘDZAJĄ,  
OD UKĄSZEŃ BĄBLE MAJĄ,

- ZAMIAST TROSKI I GŁASKANIA,  
CZŁOWIEK CIĄGLE SIĘ OGANIA,  
- WRESZCIE PROBLEM JEST NIESTETY..  
ŻE DOŚĆ TWARDE SĄ GAZETY...

RZECZ TO ZNANA JAK WIEK WIEKIEM,  
KOMAR MUSI ŻYĆ Z CZŁOWIEKIEM,  
KREW TO ŻYCIE DLA OWADA,  
KŁUJE WIĘC – CÓŻ, TRUDNA RADA.

I TAK RADZĄ OD GODZINY,  
LECZ NIETĘGIE MAJĄ MINY,  
NARAZ WIETRZYK OD DĄBROWY  
PRZYNIÓŚŁ ZAPACH... CAŁKIEM NOWY..

WZNIEŚLI WSZYSCY W GÓRĘ NOSY,  
ŚCICHŁY SPRZECZKI, GWARY, GŁOSY  
ZAPACH NĘCI, NIEPOKOI,  
LEĆMY! JEDNAK KAŻDY STOI.

ZABRAŁ GŁOS PRZEWODNICZĄCY  
- FAKT TO DOŚĆ ZASKAKUJĄCY,  
ŻE O PÓŻNEJ TAK GODZINIE,  
CUDNA WOŃ TU DO NAS PŁYNIĘ,

LEĆCIE ZATEM BRACIA W KNIEJE,  
NIECH ZAGADKA SIĘ ROZWIEJE  
CO NAS WABI, CO PRZYZYWA?  
TAJEMNICA TO PRAWDZIWA.

A TYMCZASEM NA POLANIE,  
KTOŚ ROZPOCZĄŁ UCZTOWANIE,  
CHOĆ WIECZORNA BYŁA PORA,  
ZEBRAŁA SIĘ GRUPKA SPORA,

KAŻDY PYSZNĄ ZJADAŁ STRAWĘ,  
NO A W KUBKU MIAŁ CO? KAWĘ...  
A TO NAPÓJ IDEALNY,  
CZARNY, SŁODKI, ROZPUSZCZALNY

W KRZAKACH SIEDZI BRAĆ KOMARZA,  
OBSERWUJE I ROZWAŻA,  
CO W TYCH KUBKACH LUDZIE MAJĄ?  
CO TAK CHĘTNIE POPIJAJĄ?

TADEK KOMAR TO NIE LADA  
SSAWKĄ SWĄ JAK MIECZEM WŁADA,  
POLECIAŁ NA OCHOTNIKA  
I WŚRÓD KUBKÓW JUŻ PRZEMYKA.

TU ZAGLĄDNIE... PUSTO – SZKODA..  
LECZ I NA TO JEST METODA,  
BO TO DOSYĆ OCZYWISTE  
- GDY NASTRASZY SIĘ TURYSTĘ

KUBEK Z RĄK JEMU WYPADNIE -  
JEDNAK COŚ ZOSTANIE NA DNIĘ,  
JAK POMYŚLAŁ TAK SIĘ STAŁO,  
Z KUBKA SPORO SIĘ WYLAŁO,

LECZ DO RESZTY TADEK BIEŻY,  
WSZAK NAGRODA SIĘ NALEŻY,  
POWOLUTKU KAWĘ PIJE..  
NARAZ W NAPÓJ WPADŁ PO SZYJĘ..

JAK KOLEDZY SIĘ ZDZIWILI,  
GDY UJRZELI GO PO CHWILI...  
TADEK NIE BYŁ ŁAKOMCZUCHEM..  
A TU WYSZEDŁ Z GRUBYM BRZUCHEM!

DO KOLEGÓW SWYCH ZAKRZYKNIE  
- SZYBKO ZANIM NAPÓJ ZNIKNIE..  
TAK KOMARY KAWĘ PIŁY,  
TAK SIĘ SMAKIEM ZACHWYCIŁY,

ŻE JUŻ LUDZI NIE KĄSAŁY,  
ZAMIAST KRWI KAWĘ WYBRAŁY,  
MIAŁY PO NIEJ SIŁY SPORO,  
RANNA I WIECZORNA PORA.

STĄD JUŻ W CAŁYM AUGUSTOWIE –  
TO MIESZKANIEC KAŻDY POWIE,  
KOMAR – CZŁOWIEK DWA BRATANKI



DO NAPOJU FILIŻANKI.

*Kasia Sz.*